

Kazachstan

kraj Borata czy stolica wszechświata?

Kiedy dowiedziałam się, że wyjeżdżamy do Kazachstanu, zaczęłam zastanawiać się, jaki naprawdę jest ten kraj. Początkowo kojarzył mi się jedynie z rozległym pustkowiem stepów, jurtami i kosmodromem Bajkonur. A moja świadomość nie potrafiła uwolnić się od wizji z popularnej wówczas, idiotycznej amerykańskiej komedii „Borat (...)”. Czy naprawdę to zaścianek świata, „biedny i odrażający (...) pełny prostytutek i dziennikarzy-idiotów”, jak go wykreował brytyjski reżyser, a opisał jeden z internetowych portali? A może wprost przeciwnie?

13–14 września 2009, Astana

Łądujemy w Astanie, która od 12 lat jest nową stolicą państwa. Poprzednia to Almaty, położona na południu. Samo miasto jest jednym wielkim architektonicznym przedsięwzięciem – wizją rządzącego nieprzerwanie od 1989 r. prezydenta Nursułtana Nazarbajewa. Czujemy się jak na innej planecie! Promienie wschodzącego słońca mienią się odcieniem różu i pomarańczy na szklanych elewacjach wieżowców o najróżniejszych kształtach. Futurystyczna architektura, sylwetki niezliczonych słupów wysokiego napięcia i żurawi sprawiają, że miasto budzi w nas dziwny niepokój, ale i wprawia w zdumienie. Na czteropasmowych jezdniach i kilkumetrowej szerokości chodnikach prawie nie spotyka się mieszkańców. Miasto wygląda na wymarłe. Pan Paweł Jessa, opiekun z ambasady RP, jest tu naszym przewodnikiem. Zwiedzamy Muzeum Narodowe, gdzie oglądamy film 5D o początkach powstania państwa. Film miał nam udowodnić, że Astana to centrum już nie tylko Euroazji, ale całego wszechświata. Prawie w to uwierzyliśmy... Wieczorem jesteśmy gośćmi Ambasadora Polski.

Nasze występy mają uświetnić obchody 20. Rocznicy Odzyskania Wolności i Upadku Komunizmu w Europie Środkowej. Występujemy przed premierą filmu „Lekcja polskiego”. Nasz koncert i premierę filmu zaszczylicili swoją obecnością wysocy urzędnicy miasta, Ambasador RP oraz przedstawiciele placówek dyplomatycznych innych państw. Koncert bardzo się podobał i zakończył owacją na stojąco!

15–17 września 2009, Szczucińsk

Jedziemy autostradą poprzez bezkresne kazachskie stepy do Szczucińska, niewielkiej miejscowości położonej ok. 200 km od

Astany. Tutaj bardziej czuje się w powietrzu ten prawdziwy, nieudawany Kazachstan. Małe parterowe, drewniane chatki z bogato rzeźbioną i pomalowaną na jaskrawoniebieski kolor obudową okien, pośród przebarwiających się na złoto jesiennych drzew. Mieszkamy w polskim domu misyjnym z młodzieżą z tutejszego polonijnego zespołu tańca ludowego. Prowadzimy dla nich warsztaty tańca i dajemy wspólny koncert. Wszyscy mówią dobrze po polsku, a nas uczą rosyjskiego.

18 września 2009, Pawłodar

Wracamy do Astany, skąd wyruszamy pociągiem do Pawłodaru. Tutejsze pociągi nie przypominają naszych. Każdy wagon ma swojego konduktora-opiekuna. Nie ma podziału na przedziały. Podróżny ma swoją osobną prycę. W wagonie jest kuchnia, w której można zrobić lub zamówić sobie herbatę i wypić ją obowiązkowo w piótkę – małej miseczkę. Kazachowie w pociągu są towarzyscy i często nas zaczepiają, chcąc chwilę porozmawiać. Przez 9 godzin jazdy widok zza okien był dość monotony – ciągłe step.

19–24 września 2009

Kwaterujemy się w dwóch mieszkaniach na pawłodarskim osiedlu blokowym. Bierzymy udział w kilku oficjalnych spotkaniach i otwarciu wystawy, dajemy koncert. Spotykamy się z tutejszą Polonią. Wieczorem nasi rówieśnicy prowadzą nas nad brzeg rzeki Irtysz, gdzie odbywa się piękny pokaz sztucznych ogni z okazji święta miasta. Następnego dnia odbywa się cykl oficjalnych spotkań, w których towarzyszymy Ambasadorowi, oraz kolejny koncert.

Jedziemy nad jezioro Bajanau – zwane Kazachską Szwajcarią. Po drodze zatrzymujemy

Kazachstan jest tak kontrastowy jak tutejsza pogoda – w lecie +30, w zimie –40°C. Z jednej strony Astana – super-nowoczesne miasto, w które zainwestowano miliardy, wyglądające jak wyjęte z futurystycznej epopei. Z drugiej pozostałe miasta i wioski „pachnące biedą”, często bez dostępu do podstawowych mediów. Babuszki w chustach na głowach sprzedające na ulicach miasta wszystko, co się nadaje do sprzedania. W sklepach góruje bardzo tania wódka, która jest sprzedawana nawet w jednorazowych 100 ml opakowaniach. Widać, że w tym kraju niełatwo się żyje. Pomimo tego ludzie, których spotkaliśmy, byli serdeczni i chcieli nas ugościć jak najlepiej. Nigdzie indziej na świecie nie spotkaliśmy Polonii, która z taką miłością i szacunkiem mówi o utraczonej ojczyźnie. Tutejsi Polacy pielęgnują tradycję i są z niej dumni. Ci, którzy mogą, chętnie wyjeżdżają do Polski na studia. Mamy nadzieję, że nasze występy w Kazachstanie chociaż odrobinę przybliżyły im Polskę.

się na postój. Brudna od kurzu i czarna od mieszczącej się obok wulkanizacji buda pośrodku niczego. Położona przy dziurawej drodze, którą co jakiś czas pędził z zawrotną prędkością rosyjski Kamaz, wznosząc tumany kurzu. Do tego, wyobraźcie sobie, sterty opon samochodowych i stado wygłodniałych psów. To jest scena, która ukazała się naszym oczom. Miejsce jak z amerykańskiego horroru, kiedy powietrze jest „gęste”, a panująca wokół cisza

zwiastuje nadchodzące niebezpieczeństwo. Wokół nic, czyli wszechogarniający płaski step. Od czasu do czasu spotkać na nim można stada bydła. Nikt ich nie pilnuje, bo nawet jak odejdą daleko, to i tak będzie widać w którą stronę.

Docieramy nad piękne jezioro o błękitnych wodach położone pośród zalesionych wzgórz. Mieści się tu ośrodek wypoczynkowy – pewnie jeden z niewielu w promieniu kilkuset kilometrów. Zwiedzamy miasto, głównie świątynie katolickie i muzułmańskie. Płyniemy statkiem po Irtyszu i oczywiście robimy zakupy. Szczególnie urokliwe są małe straganiki, na których babuszki w kwiecistych chustach na głowach sprzedają różności i „skarby jesieni”, czyli owoce, którymi w Polsce raczej się nie handluje, np. rajskie jabłuszka, jarzębina, dereń. Dieta kazachska jest bogata w białka zwierzęce i tłusta. Na nasze pytanie, czy jest coś wegetariańskiego, często odpowiadają – tak, kurczak, może być? Ostatniego dnia wyruszamy kursowym autobusem do Ust-Kamieniogorska. Kolega zauważył, że kierowcy zmieniają się podczas jazdy autobusu, nie zatrzymując go, co nas dość zszokowało.

25–26 września 2009, Ust-Kamieniogorsk

W Ust-Kamieniogorsku kwaterujemy się w budynku sanatorium. Dajemy koncert z okazji Tygodnia Polskich Filmów w Kazachstanie. Następnego dnia wraz z Ambasadorem jedziemy do małej miejscowości, gdzie nie gościł jeszcze żaden polski zespół. Witają nas w strojach ludowych mieszkańcy.

Dajemy koncert w szkole, a naszym suportem jest interesujący pokaz mody, gdzie stroje zostały zaprojektowane i wykonane z surowców wtórnych przez uczniów. Najstarsze babcie z Polonii opowiadają nam historie ich przybycia do Kazachstanu.

27–30 września 2009, Ałmaty

Kwaternujemy się w akademiku tutejszego Uniwersytetu Przyrodniczego. Dziesiąte piętro, winda nieczynna. Myśleliśmy, że chwilowo, ale okazało się, że od 5 lat! Moduły zbliżone do naszych polskich, ale z wodą i prądem było kiepsko. Za to widok z balkonów był przepiękny – na ośnieżone szczyty pasma Tien-Szan. Dowiedzieliśmy się później, że aby nas ugościć, wyprowadzono mieszkańców tych modułów, którzy spali w tym czasie w kuchni!

Od rana zwiedzamy na własną rękę Ałmatę. Wszyscy opowiadali nam nieustannie przez cały wyjazd o pięknie dawnej stolicy. Niestety, opowieści nieco przerosły rzeczywistość. Zabudowa owszem ładna, monumentalna, przypominająca europejskie miasta, bogata roślinność. Ale duża część budynków w reprezentacyjnym centrum jest zaniedbana, a nowo dobudowane bloki kłócą się z barokowo zdobionymi kamienicami. Na każdym skrzyżowaniu znajduje się budka, w której siedzi stróż prawa pilnujący porządku na ulicach. Można się napić z prawdziwego saturatora. Wieczorem koncert.

Następnego dnia spotykamy się z władzami uniwersytetu. Po wykładzie oraz zwiedzaniu uczelni dajemy ostatni koncert w Kazachstanie. I wyruszamy dalej na południe do Kirgistanu, ale to już inna opowieść.

MAGDALENA ZAGÓRSKA

członkini Zespołu

Wszystkich, którzy chcą dowiedzieć się więcej o naszym pobycie w Kazachstanie i przygodach, które nas tam spotkały lub obejrzeć zdjęcia, zapraszam na stronę www.jedliniok.up.wroc.pl



▲ Astana – futurystyczna stolica Kazachstanu



▲ Koncert w Astanie

▼ Jezioro Bajanau

